Nr 58. Kraków, Wtorek 12 Marca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: UL. św. TOMASZA L. 35
Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków
Telefon Nr. 196.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Ednard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski

Sytuacya.

Wiedeń, w marcu

(Wykolejenie Izby. — Z Koła. — Dr Zaleski u ludowców).

Uchwała Izby co do otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią ministra Zaleskiego w sprawie podwyższenia kapitału akcyjnego „Towarzystwa fabryki broni“ była niemiłym zajściem. które wywołało różne komentarze, domysły i kombinacye na przyszłość. Uderzającem było głosowanie związku niemieckiego przeciwko rządowi. Wprawdzie Związek jest stale zdezoryentowany i nie ma nawet wyraźnej linii wytycznej dla swej polityki, zawsze jednak grupa ta, która ma stanowić niejako oś rządowej większości, powinnaby lepiej i pilniej spełniać swej zadanie: rządowej podpory...

Jak już wspomniałem, uchwała spowodowała pewne zamieszanie i odrazu powstały pogłoski o zachwianem jakoby stanowisku ministra Zaleskiego. Takie wieści puszczają zawsze kandydaci do tek, których jest legion w Izbie, i którzy czyhają na każdą sposobność, aby wywołać przesilenie.

Tym razem jeszcze poczekają. O ustąpieniu p. Zaleskiego niema mowy, chybaby cały gabinet podał się do dymisyi, a mówią i o tej ewentualności z powodu konfliktu z rządem węgierskim. W każdym razie byłaby to niespodzianka dość niepożądana.

W Kole polskiem nic nowego, oprócz również całej atmosfery plotek, odnoszących się do kwestyi i kombinacyi osobistych. Nowy prezes, który opiera się przedewszystkiem na konserwatystach i ludowcach jeszcze nie zdołał zaznaczyć swojego indywidualizmu, gdyby jednak chciał pozostawić trwały ślad swej działalności, powinienby zająć się wytępianiem zakulisowych intryg, które zatruwają poprostu egzystencyę w Kole i są głównem źródłem słabości naszej delegacyi i upadku jej wpływów.

Uroczysty akces Dra Zgórskiego do partyi ludowej należy do rzędu tych politycznych krotochwil, których ukryty sens znają tylko autorowie. P. Zgórski uzupełni w szeregach gwardyi p. Stapińskiego szereg wydelegowanych tam konserwatystów, którzy mają czuwać nad tem, aby partya ludowa szła torami, wskazanemi jej przez możnych protektorów ze wschodu i zachodu.

Górnicy i sufrażystki.

Londyn, 8 marca.

Zbyt przeciągnięta struna pęknąć musi. Stara to prawda, która znajdzie prawdopodobnie potwierdzenie w przebiegu największego strajku, jaki kiedykolwiek na świecie zorganizowano, oraz w wyniku niebywałych awantur, urządzanych przez tutejsze histeryczki, noszące miano sufrażystek.

W dniu 1-go bieżącego miesiąca zdawało się, że strajk ma się ku końcowi, ponieważ właściciele kopalń nie byli odpornymi wobec zasady „minimum“ płacy. Chodziło więc tylko o to, aby to „minimum“ zostało oznaczonem na podstawie porozumienia się obu stron interesowanych. Tymczasem prowodyrzy robotników zdołali w nich wmówić, że właściciele kopalń nie mają głosu przy oznaczaniu wysokości „minimum“, że tylko sami robotnicy powinni je określić. Takie pojmowanie układów obustronnych stało się ich „martwym punktem“.

Wprawdzie sprawiedliwość nakazuje stwierdzić, że górnicy angielscy, nawet zdobywszy „minimum“, będą jeszcze dalecy od komfortu, o którym wspominał Asquith, jednakże bywają najsłuszniejsze żądania, które ustąpić muszą przed realnymi wymogami życia. Żaden z właścicieli kopalń nietylko w Anglii, ale i gdzieindziej, nie zgodzi się na to, aby bez jego zgody oznaczono wysokość płacy robotników, ani też żaden rząd nie weźmie na siebie uchwalenia tej wysokości w drodze ustawodawczej bez porozumienia się z drugą stroną interesowaną, tj. z właścicielami kopalń.

W chwili, gdy piszę te słowa, czynne są w całej Anglii tylko cztery małe kopalnie. Co krok widocznymi są już skutki strajku, lecz nie przybrały one jeszcze takich rozmiarów, jakie im nadają ze szczególną lubością korespondenci dzienników obcych a przedewszystkiem niemieckich. Nie trzeba bowiem o tem zapominać, że wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, oraz instytucye rządowe, aczkolwiek gospodarzą węglem bardzo oszczędnie, posiadają jeszcze znaczne jego zapasy.

Robotnicy, do tej pory, również nie odczuwają skutków bezrobocia, przyczem, daje się zauważyć, że uważają oni czas strajkowy poniekąd za czas wakacyjny. Skutkiem tego nastrój mas robotniczych dotąd dalekim jest od groźnego nastroju, jaki zwykł towarzyszyć bezrobociom na kontynencie. Dość powiedzieć, że nazajutrz po wybuchu strajku, główny organ miejscowej prasy w Cardiff, mieście walijskiem, dokoła którego leży mnóstwo kopalń węgla, poświęcił pięć swoich szpalt footballowi, a jedną tylko bezrobociu.

Samo wstrzymanie pracy w kopalniach węgla — gdyby trwało krótko — nie byłoby jeszcze tak groźnem, lecz pociąga ono za sobę, z natury rzeczy, przymusowe wstrymanie pracy we wszystkich niemal gałęziach przemysłu i handlu. Ruch pociągów i statków musi z dnia na dzień zamierać, w tym samym stopniu wzrasta drożyzna produktów, za którą dąży naprawdę straszne widmo głodu. Skutkiem tego opinia publiczna, która odniosła się z niezwykłą sympatyą do strajku górników przy jego wybuchu, zaczyna się odeń odwracać. Górnicy zbyt silnie przeciągnęli strunę, odrzucając zgóry opinię właścicieli kopalń, a tem samem nie dopuszczając do zbudowania złotego mostu zgody.

Co się zaś tyczy sufrażystek, to straciły one w zupełności fawory opinii publicznej. Anglik przepada za wszelkiego rodzaju ekscentrycznością, a tej dostarczyło mu aż nadto postępowanie zwaryowanych zwolenniczek równouprawnienia kobiet i dlatego patrzano na ich wybryki przez długi czas z wielkiem pobłażaniem. Ale synowie W. Brytanii obdarzeni są także wielką dozą zdrowego rozsądku, który nakreśla granice ich pobłażliwości.

Sufrażystki były już bliskiemi zwycięstwa, lecz same swoją sprawę popsuły. Premier Asquith, chociaż nie jest zwolennikiem takiego równouprawnienia kobiet, jakiego życzą sobie sufrażystki, jednakże przyrzekł im, że nie będzie stawiał przeszkód, jeżeli w Izbie niższej zostanie wniesioną w duchu ich żądań poprawka do billu o reformie wyborczej, który ma być parlamentowi przedłożony w tej lub następnej sesyi. Na to wojownicze niewiasty nie zgodziły się, bo chcą naprzód, aby rząd z własnej inicyatywy ich żądania włączył do owego billu, a następnie, aby ten bill został przedłożony jeszcze w bieżącej sesyi parlamentarnej.

Gdy ich żądania nie zostały natychmiast spełnione, sufrażystki wpadły w szaloną pasyę, której bezpośrednim objawem było na wielką skalę urządzone tłuczenie szyb w mieszkaniach prywatnych od ulicy i szyb wystaw sklepowych. Z początku wybijały one szyby tylko swym przeciwnikom rzeczywistym lub urojonym, potem jednak chodziło im o to, aby wybić jaknajwięcej szyb i jaknajkosztowniejszych. W ten sposób, jak to Wam wiadomo z telegramów, poniosły największe straty te sklepy, które się mieszczą w najwięcej eleganckich, fashionable, dzielnicach naszego miasta.

Takich wybryków, jakoteż napaści po ulicach na ministrów i inne osobistości polityczne a poważne — było mieszkańcom Londynu dosyć. Najzagorzalsi nawat feminiści przeszli na stronę ludzi rozsądku a przykład stolicy podziałał na prowincyę.

Ze względu na nastrój opinii, wytworzony przez same sufrażystki, nie można się spodziewać, aby bill, o który walczą, mógł znaleść się w Izbie niższej na tej lub najbliższej sesyi. I one także przeciągnęły strunę.

P. minister excel. Biliński w Rzeszowie.

Z Rzeszowa piszą do nas:

Dnia 7 marca rano przyjechał do Rzeszowa excel. Biliński w towarzystwie brata prezydenta poczty w Krakowie, i sekretarza hr. Dzieduszyckiego, witany na dworcu przez burmistrza z całą Radą miejską, starostę i innych naczelników władz cywilnych i wojskowych. Zamieszkał w gmachu Banku austro-węg. O godz. 11 tej przybył na uroczyste posiedzenie Rady gm. Po zagajeniu przez burmistrza, excel. Biliński wygłosił następujące przemówienie:

„Z rąk Rzeszowa piastuję dwukrotnie mandat. Po raz pierwszy zostawszy ministrem skarbu niezrozumiany przez sprawę kanałów, usunąłem się z życia politycznego, z którem całą duszą się zrosłem. Przyznaję, że o ile mandat pierwszy sprawił mi wielkie zadowolenie, o tyle powtórne osiągnięcie go było niemal kwestyą mego bytu, albowiem chodziło mi o honor i o oczyszczenie się z miotanych na mnie zarzutów. Ostatnie wybory rozegrały się pod hasłem kanałów galicyjskich i ja pod tym hasłem stanąłem przed wyborcami i nie szczędziłem wysiłków, by mandat otrzymać. Wdzięczność też jestem winien temu miastu, które obdarzywszy mnie mandatem, dało tem samem możność rehabilitacyi. I tą wdzięcznością powodowany, przyjechałem osobiście mandat mi powierzony złożyć, jeszcze raz podziękować i zapewnić o mych sympatyach i że zawsze jestem gotów interesy miasta popierać. — Z mego 7-mio miesięcznego posłowania zaznaczyć mi należy, że objąwszy regimentarstwo Koła polskiego w Wiedniu, postawiłem je na tem stanowisku, na jakiem dawniej stało i na jakiem stać powinno. Myślą przewodnią Koła było prowadzenie polityki dynastyczno-narodowej, co do poparcia rządu zależało ono zawsze od interesów kraju. Polityka dynastyczna nie mogła i nie krępowała nigdy naszego rozwoju narodowego i tę też politykę nietylko Koło za mnie uznawało, ale i obecny prezes w mowie swej inauguracyjnej tę politykę Kołu zaznaczył.

Sprawę kanałową w głównym projekcie załatwiono w ten sposób, że przez 10 lat rząd przyczynia się 60 mil., a ponieważ jeden kilometr szerokotorowego kanału kosztować będzie około 600 tys. kor., mam nadzieję, że w 10 latach doprowadzimy kanał aż pod Tarnów. Co do dalszej budowy rząd ma wstawiać rocznie w budżet tyle, ile z przecięcia wypadnie na jeden kilometr tak, że w następnych 10 latach doprowadzić będzie można kanał do Dniestru.

Kolej Rzeszów-Nisko wzięto w program tak, że kraj przy przedłożeniu rządowem od niej nie odstąpi, z czego wynika pewność prędkiej budowy.

W sprawie chełmskiej zajęło Koło takie stanowisko, by z jednej strony zamanifestować nasze uczucia narodowe, a z drugiej nie utrudniać akcyi posłom naszym w Dumie. Stanowisko, jakie Koło zajęło, okazało się zupełnie racyonalnem.

Niespodziewanie powołany przez monarchę na stanowisko wspólnego ministra, z żalem opuściłem regimentarstwo Koła, teraz silnego przez solidarność. Ponieważ atoli zamieszkam nadal we Wiedniu, będę zostawał zawsze w styczności z Kołem i zawsze miastu, do którego wdzięczność żywię, służyć będę w jego interesach. Czuć się będę zawsze Waszym i z Wami“.

Po mowie ministra p. burmistrz oświadczył, że miasto w uznaniu jego zasług, jednogłośnie mianuje go obywatelem honorowym.

Podczas bankietu wydanego wieczorem przez miasto, jeszcze raz zaznaczył excel. Biliński, że choć na inne przeniesiony stanowisko i tam niejedno potrafi zdziałać nawet jako Polak, ponieważ w Bośni dużo jest gmin polskich bez szkoły i kościoła. Pierwszą sprawą, jaka mu wpadła do ręki, była petycya jednej z gmin polskich w Bośni.

Jak odkryto biegun południowy?

Nil hominibus arduum.

Roald Amundsen, śmiały podróżnik i badacz okolic polarnych, odkrył biegun południowy naszej planety. Dnia 14 grudnia 1911 r. stanął po raz pierwszy mieszkaniec kuli ziemskiej na południowym jej szczycie i zatknął tam sztandar swego narodu. Ale norweska flaga, która wśród mroźnej, śniegowej pustyni usymbolizowała „panowanie“ energicznego północnego narodu nad „krajem Hakona VII“ na biegunie południowym, powiewała tam nietylko imieniem Norwegii. *Flaga ta stała się* na biegunie symbolem zwycięstwa energii i przedsiębiorczości ludzkiej nad przyrodą, tryumfalnem odznaczeniem całej ludzkości za jej wytrwałe dążenie do zdobycia ziemi, do wydarcia jej wszystkich tajemnic i podbicia jej sił dla ludzkich celów,

---

13 WEATHERBY CHESNEY.

TRAGICZNY SZMARAGD.

(Powieść).

Gdy Ellison i Murkard weszli na werandę, okalającą mieszkanie Mac Carthneya, Edyta wyszła na ich spotkanie blada, ale starająca się widocznie utrzymać spokój przez wzgląd na chorego.

— Ojciec mój chce się z panem rozmówić — rzekła do Ellisona, który oczywiście usłuchał natychmiast tego wezwania.

Wszedłszy, uderzony został odrazu szaloną zmianą, jaka zaszła w twarzy chorego. Rysy jego były straszliwie wydłużone, oczy zapadłe, cera ziemista, człowiek ten robił już stanowczo wrażenie widma. Za wejściem Ellisona na twarzy jego odbił się ostatni wysiłek woli, który przywrócił na chwilę blask gasnącym jego źrenicom.

— Przystąp pan bliżej — rzekł do Ellisona, stosunkowo mocnym głosem. Muszę spieszyć się z tem, z czem mam panu się zwierzyć, bo niewiele mam już czasu przed sobą. Znam pana zaledwie od miesiąca, ale zjednałeś pan sobie moją życzliwość, zdaje mi się zaś, że córka moja pokochała pana pierwszą miłością. Mówię to panu otwarcie, bo nie czas już dziś na dyplomatyczne wybiegi, używane w podobnych wypadkach w świecie, który dawno już przestał być naszym światem. My tu musimy żyć poprostu, do czego już i pan przywykłeś. Nie zapytuję też, czy pan kochasz moją córkę, bo nie umiałbyś jeszcze może sam odpowiedzieć sobie na to pytanie, ale muszę wiedzieć jedno, czy w razie, gdybyś ją pan chciał poślubić, nie stoi ci na przeszkodzie żadna nieprzebyta zapora? Odpowiedz mi pan szczerze, jak się powinno mówić do człowieka, który za chwilę skona. Czy możesz podług praw ludzkich i boskich stanąć obok córki mej na ślubnym kobiercu?

Ellison zawahał się przez chwilę. — Już chciał wyznać ojcu Edyty wszystko, co ciężyło nad jego przeszłością, ale uczuł nagle skrupuły.

Poco ma zakłócać spokój umierającego. Czy nie dość będzie, gdy odpowie mu wprost na zadane sobie pytanie.

— Prawnie — rzekł — niema żadnej przeszkody, nie wiążą mnie bowiem żadne inne zobowiązania. Moralnie za to nie czuję się godnym prosić o rękę pańskiej córki, chociaż kocham ją od pierwszego wejrzenia, a miłość ta wzrasta z dniem każdym.

— To mi wystarcza — odrzekł na to Mac Carthney, — nie wiem, jakie są błędy pańskiej przeszłości, ale patrząc na życie twoje w ubiegłym miesiącu, doszedłem do przekonania, że nosisz pan w sobie pierwiastki odrodzenia i jeżeli nie ciąży na twem sumieniu zbyt ciężka krzywda ludzka...

— Dotąd byłem przedewszystkiem własnym tylko wrogiem — odparł melancholijnie Ellison.

— Dość już dość, wierzę ci — odparł Mac Carthney — czy chcesz teraz, abym tu wezwał moją córkę?

Ellison nie opierał się. Był trochę jak we śnie i ukląkł posłusznie wraz z Edytą u łoża konającego, który udzielił im z wysiłkiem ostatniego błogosławieństwa.

— Umrę teraz spokojniejszy — rzekł Mac Carthney, gdy młoda para podniosła się i gdy na twarzach obojga dojrzał wyraz radości, której nawet groza obecnej chwili stłumić nie zdołała. — A teraz przyszlijcie mi jeszcze waszego przyjaciela, pana Murkarda, z którym chciałbym pomówić na cztery oczy.

Spełniono oczywiście i to jego życzenie. Salezy Murkard wprowadzonym został do sypialni chorego i słuchał ostatnich jego zwierzeń.

Rozmowa ich nie trwała długo, ale gdy Murkard ukazał się na progu po jej ukończeniu, twarz jego była równie prawie blada i zmieniona, jak twarz konającego ojca Edyty. Słaniał się niemal, a pobladłe jego usta szeptały prawie bezwiednie.

— Tak, tak, nikt nie ujdzie swego przeznaczenia.

Murkard trzymał w ręku jakiś przedmiot owinięty w papier, a pilno mu było widocznie oglądnąć go bez świadków, bo pospieszył z nim natychmiast do swojej izdebki, gdzie pozostał już aż do chwili w której mu doniesiono o zgonie Mac Carthneya.

Przedmiot, który wywołał w nim takie wzruszenie, nie miał jednak w sobie nic przerażającego.

Był to mały portrecik wielkości zwykłej karty fotograficznej, wyobrażający młodą kobietę, o twarzy słodkiej i ujmującej. Portret ów malowany widocznie ręką biegłego mistrza, zachował całą barwność kolorytu, przez co twarz młodej damy wywierała dziwne wrażenie życia i prawdy. Śnieżne jej ramiona, były lekko osłonione przezroczystą gazą, a na odkrytej szyi zawieszony był na złotym łańcuszku, prześliczny szmaragd w oryginalnej oprawie, którego blask i barwę oddał malarz ze szczególnem staraniem. Portret należał do owego pustelnika z przylądka, którego samotna śmierć opowiadała Edyta Ellisonowi, w czasie ich ostatniej wycieczki. Mac Carthney polecił przed zgonem Murkardowi, by starał się odszukać rodzinę samotnika i przesłał jej ostatnią po nim pamiątkę, spełniając w ten sposób życzenie wyrażone przez nieznajomego w pożółkłej kartce, którą znaleziono wraz z portretem, obok jego martwych zwłok.

Bez względu jednak na wspomnienia, jakie powstały w duszy Murkarda pod wpływem wizerunku, musiał on przedewszystkiem skupić całą energię, dla objęcia kierunku stacyi po śmierci Mac Carthneya, która nastąpiła tegoż dnia jeszcze.

Zwłoki osadnika pogrzebane zostały na małym cmentarzyku z drugiej strony zatoki, tuż obok mogiły nieznanego wygnańca — Ellison i Edyta stosując się do woli zmarłego, wzięli ślub w małym kościółku sąsiedniej misyi. Murkard był jedynym ich świadkiem, a stłumiwszy osobiste uczucia, poprzysiągł w duszy czuwać nad szczęściem ich i spokojem. Ślub odbył się oczywiście bez żadnej okazałości, a młodzi małżonkowie zabrali się zaraz nazajutrz do zwykłych swych zajęć. Gdy powracając od ślubu Ellison podawał rękę swej młodej żonie, przy wysiadaniu z łódki, w oczach jej wyczytał tylko miłość gorącą i bezgraniczną ufność. Próbował odpowiedzieć jej podobnem wejrzeniem, ale z ust jego wybiegło mimowolne westchnienie, a wzrok jego zamącił się utajoną troską.

Skoro jednak zeszli się wieczorem z przyjacielem w małej chatce, której Murkard miał być teraz jedynym mieszkańcem, ten ostatni nie mógł wstrzymać się od uwagi o dziwnych zrządzeniach losu.

— Przed miesiącem przybyliśmy tu jako bezdomni włóczędzy, nie wiedząc, gdzie głowę złożyć — a dziś ty jesteś władcą tego małego państwa, a ja twoim pierwszym ministrem. A jednak w oczach twoich nie widzę należytego tryumfu. Ellison, który oddawna czuł potrzebę zrzucenia ciężaru, tłoczącego mu serce. Usiadł z westchnieniem jakby oczekując nowych pytań, któreby ułatwiły mu dalsze wyznania. Jakoż nie czekał długo. Murkard przywykły zdawna czytać w jego myślach, zagadnął go niebawem.

— Bez wątpienia udręcza cię przeszłość, której nie odważyłeś się wyznać przed nią.

— Owszem, powiedziałem jej za wiele — odparł na to Ellison.

— Co mam przez to rozumieć? — zapytał Murkard, a zresztą wiem, domyślam się, przemilczałeś z pewnością przed nią to, co powinieneś był jej wyznać a wyznałeś to, co należało zataić.

— Odgadłeś, jak zwykle — odparł Ellison, ale to trudno, złe stało się już i nie da się naprawić.

Ale wówczas Murkard, rzekł z niezwykłą u siebie powagą.

— Posłuchaj Marku! Dziś jeszcze żona twoja kocha cię do tego stopnia, że potrafiłaby przebaczyć ci wszystko, a nawet więcej niż to, co byś jej mógł wyznać, ale przyjdzie czas, gdy czar przestanie działać, a wówczas potępi cię bezwzględnie, jeśli przeszłość zaglądnie ci niespodzianie w oczy.

— Nie, nie, nie mogę już nic zmienić w tem, co jej powiedziałem. Ona zresztą przysięgła mi, że zapomni o wszystkiem i uważać będzie przeszłość moją, za niebyłą.

— A nazwisko twoje?

— O! co do tego, wie, że jest zmyślone, a przytem prawa tutejsze pozwalają nam, jak wiesz, rozpocząć życie na nowo pod warunkiem zrzeczenia się wszystkiego, co wiązało nas z dawnym bytem.

— Zatem małżeństwo twoje jest legalne?

— Najzupełniej, podług boskich i ludzkich praw.

Murkard uczuł się zaspokojony. Nie znał on przeszłości przyjaciela, domyślał się tylko, że błędy jego pochodzić musiały ze słabości charakteru, którą Ellison odznaczał się i dziś, pomimo licznych przymiotów. Wiedział przytem, że przyjaciel jego grzeszy niekiedy chełpliwością właściwą ludziom przywykłym do powodzenia, jakie zapewnia piękna powierzchowność. Był więc pewien, że Ellison, mówiąc nawet o upadku swoim, starał się przedstawić Edycie w świetle najkorzystniejszem, popełniając w ten sposób bezwiedne kłamstwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Norwegia czci wielkiemi uroczystościami swego rodaka-odkrywcę i to zupełnie słusznie. Dla zbadania okolic podbiegunowych północnych Norwegowie wielkie położyli zasługi i stali w rzędzie tych kilku narodów. (Norwegia, Anglia, Szwecya, Stany Zjednoczone), którym się w pierwszym rzędzie należały laury odkrywców północnego bieguna. Dość wymienić nazwiska Norwegów: Nansena, Swerdrupa i Amundsena, którzy swemi podróżami po Grenlandyi i ku wysokiej Północy, zapisali się w dziejach odkryć geograficznych niezatartemi zgłoskami. Odkrycie bieguna północnego przez Amerykanina Pearego było więc do pewnego stopnia upokorzeniem Norwegów i dopiero Amundsen powetował tę przegraną. Duma narodowa Norwegów ocenia zasługę Amundsena tem wyżej, że w wyprawach do bieguna południowego Norwegowie wcale nie stali w pierwszym szeregu. Po ekspedycyach Scotta i Shackletona prawie już nie ulegało wątpliwości, że na biegunie południowym wcześniej czy później powiewać będzie flaga angielska. Dwa najdalej na południe wysunięte kraje, odkryte przez Anglików, noszą dotąd nazwę „kraju Wiktoryi“ i „kraju Edwarda VII“. Leżą one pod 80 tym stopniem szerokości południ. Cały świat spodziewał się, że angielska wyprawa Scotta, która 29 listopada 1910 r. na okręcie „Terra Nova“ opuściła Nową Zelandyę, udając się do Antarktydy, wzbogaci Anglię nową, co prawda bezludną, bezzwierzęcą i bezroślinną, ale zato zaszczyt Anglikom przynoszącą kolonią, której nazwa miała brzmieć: „kraj bieguna południowego imienia króla Jerzego V“... Na dzieje zawiodły — tem większa z tego radość Norwegów.

Amundsen ogłasza już krótkie sprawozdanie ze swej wyprawy. Jest to jedynie szereg suchych, ale wymownych dat.

Pracę na dalekiem południu rozpoczął Amundsen 1 lutego 1911. Wyjechał na słynnym okręcie „Fram“ („Naprzód“) tymsamym, który wiózł w r. 1896 Nansena do bieguna północnego a przez konstrukcyę łódkowatą okazał się niezwykle odpornym wobec nacisku lodów.

Dnia 8 września rozpoczął się marsz do bieguna na 7 saniach, ciągnionych przez 90 psów eskimoskich. Przerwał ją wkrótce, ponieważ temperatura spadała straszliwie i termometr wskazywał nieraz 53 stopni zimna. Po wypoczynku w „chacie śnieżnej“ ruszył Amundsen z 5 ludźmi na 4 saniach znowu w drogę.

Dnia 17 listopada stanął na 85-tym stopniu szerokości geograficznej. Napotkał tam wielkie wzgórza, wyższe od naszych Tatr (3.400 metrów). Musiał je obejść, przejść przez liczne szczeliny i po śniegu poruszającym się pod nogami, gdzie nart użyć nie można było doszedł 8 grudnia do 88° 16' szerokości południowej. Góry lodowe były już poza nim, a przed nim płaski teren aż do bieguna.

„Dnia 14 grudnia — pisze Amundsen — temperatura wynosiła — 23°. O godzinie 3-ej popołudniu zatrzymaliśmy się, bo wedle obliczeń dotarliśmy do celu. Wywiesiliśmy tu jedwabną flagę norweską i nazwaliśmy ten ogromny, rozpościerający się teren, na którym leży biegun, „krajem króla Hakona VII.“ Teren jest płaski, jednostajny. Po południu przeszukaliśmy kraj na przestrzeni 8 klm.

Dnia następnego od godziny 6 popołudniu do 6 rano czyniliśmy obserwacye. Rezultatem było stwierdzenie, że znajdujemy się na 89° 55' szerokości południowej i aby do bieguna możliwie blisko dotrzeć, trzeba się posunąć jeszcze o 9 kilometrów na południe. Dzień 16 grudnia spędziliśmy przyjemnie w promieniach słońca. Jedno jest pewnem, że jesteśmy u bieguna południowego tak blisko, jak to wedle stojących nam do dyspozycyi instrumentów (sekstant i sztuczny horyzont) możliwem jest skonstatować. Okrążamy teren w obrębie 8 kilometrów. Zbudowaliśmy tu mały namiot, na którym zatykamy flagę norweską i flagę okrętu ekspedycyjnego „Fram“. Namiot ten nazwaliśmy „domem biegunowym“. Odległość między kwaterą zimową a biegunem wynosi 1400 klm.; przebywaliśmy więc dziennie przeciętnie 25 klm.

Odwrót nasz rozpoczęliśmy 17 grudnia wśród pięknej pogody, tak, że jeszcze w ciągu grudnia na 2 sankach z 11 psami mogliśmy powrócić do naszej kwatery zimowej.

Stamtąd do Zatoki Wielorybiej, gdzie „Fram“ stał na kotwicy, podróż była dość łatwa. 30 stycznia b. r. „Fram“ opuścił Antarktydę i popłynął do Tasmanii, by światu ogłosić odkrycie bieguna. Szczegóły odkryć geograficznych, oceanograficznych i meteorologicznych poda Amundsen oczywiście dopiero w książce. Będą one niezawodnie doniosłe. Już dzisiaj wiemy, że Amundsen stwierdził połączenie lądowe krajów Wiktoryi i Edwarda VII., że odkrył łańcuch górski, otaczający biegun (góra królowej Maud) i że biegun południowy jest lądem.

Równocześnie z Amundsenem bawiła w Antarktydzie ekspedycya Scotta i wyprawa japońska. Żadna nie dotarła do celu.

Z historyi wypraw antarktycznych podajemy, że do głośnych ekspedycyj Ross (Anglika) w latach 1838 — 43 południowa półkula ziemi znaną była zaledwie do 71 stopnia szerokości południowej. Dopiero Ross dotarł poza 78 stopień, odkrył wulkany: Erebus, Terror i Melbourne tudzież kraj Wiktoryi, a dalej posunąć się nie mógł jedynie z powodu wysokiej ściany lodowej, dzielącej „morze Rossa“ od okolic polarnych. Później, w r. 1898 Norwegczyk Borchgravink, dotarł nieco dalej, aż w r. 1909 Ross stanął na 82 stopniu a w r. 1910 porucznik Shackleton na 88 stopniu szer. południ. t. j. w odległości zaledwie 179 kilometrów od bieguna. Droga do bieguna była otwartą.

Cały „orbis terrarum“ znanym jest więc dzisiaj ludzkości. Dużo na to potrzeba było wieków. W wieku 4-tym przed Chrystusem odkrycie Skandynawii (Ultima Thule) było sensacyą, w wieku XV. po Chrystusie dotarli ludzie na południe zaledwie do Przylądka Dobrej Nadziei. Do czasów Napoleona zaledwie jeden podróżnik (Cook) przekroczył południ. koło polarne. Dzisiaj poza szczegółowem badaniem okolic podbiegunowych ludzkość nie ma już nic do odkrycia na ziemi. Ziemia stała się naraz małą. Może wkrótce do bieguna jeździć się będzie na wycieczki wakacyjne. Na biegunach staną hotele i kawiarnie, urządzane będą pola narciarskie i tory saneczkowe. Czyż to jest niemożliwem?

Kongres esperantystów w Krakowie.

Na wszechświatowy kongres esperancki w Krakowie, który odbędzie się w dniach 11—18 sierpnia br. w gmachu Akademii handlowej i w Uniwersytecie, nadeszło już przeszło 300 zgłoszeń, a spodziewanem jest udział przeszło 2.000 esperantystów.

Między innymi przyrzekli udział: Opat Austin Richardson z Brukseli, profesor uniw. Arnold van Praag z Amsterdamu, prof. uniw. Vermandel z Antwerpii, inż. Rollet del' Isle szef sekcyi ministerstwa marynarki w Paryżu, prof. uniw. paryskiego Karol Bourlet, jeden z najwybitniejszych dziś matematyków francuskich, panna Gerard sekretarka Tow. Czerwonego Krzyża w Paryżu, Dr Konstanty Szydłowski, prof. uniw. w Moskwie, prof. Ad. B. Hansen z Hopenhagi, Dr Andrzej Fischer naczelnik okręgu sanitarnego z Tyflisu, inż. Wilson Andrew z Edynburgu, szef komunikacyi lądowej w Szkocyi, prałat Dr ks. Al. Giesswein z Budapesztu, poseł do sejmu węgierskiego i członek węg. Izby Panów, Herbert Harris, znany milioner amerykański z Portland w Stanach Zjednoczonych, Dr Bela Racz de Kövesd, radca najwyższego Trybunału z Budapesztu, Trinidad Jose pułkownik armii hiszpańskiej ze Sewilli, Sowiano Trinidad wiceprezydent miasta Sewilli, Dr. S. Kimel, prof. uniw. w Bukareszcie, Dr Bazyli Kotuzow, lekarz ziemski ze Simbirska, Dr Alfred Stromboli profesor chemii w Genui, Helena Fryer z Londynu, pionierka ruchu kobiecego, Dr Yomans podpułkownik armii Stanów Zjedn. z Waszyngtonu, Dr Jadwiga Günter asyst. uniw. z Genewy, Dr John Pollen z Kalkuty, pułkownik armii angielskiej, wicesekretarz departamentu kolonialnego, prof. Candide Combet z Tunisu. Dr Kandt, syndyk Izby handlowej w Bydgoszczy, Mavro Spitzer, major z Zagrzebia, Karolina Nanglitz, publicystka z Budapesztu, Jose Perogordo, kapitan armii hiszpańskiej z Madrytu, Dr Arnhold Henryk, bankier z Drezna, Konstancya Beynard, działaczka społeczna z Tuluzy, Adela, literatka z Londynu, Teodor Cart, prof. uniwersytetu paryskiego, Slanfair Teodora, obywatelka ziemska w Montgomeryshire w Półn. Walii, Herbert Höveler, bankier z Londynu, John Stamyan, muzyk kompozytor z Mont-Pellier w Stanach Zjednoczonych, J. Schmidt, sekretarz departamentu handlu w Bernie szwajc, rektor uniwersytetu w Dijon, prof. Emil Boirac, Hipolit Sebert, generał armii francuskiej z Paryża, jeden z najpopularniejszych generałów francuskich i wielu innych.

Wiele z tych osób przyjeżdża z całemi rodzinami.

Dnia 16 sierpnia w kościele Maryackim kazanie po esperancku wypowie X. biskup Bandurski, a w zborze ewangelickim pastor Michejda; po nabożeństwie hołd Kongresu przed pomnikiem Mickiewicza i złożenie wieńca; następnie uczestnikom Kongresu przedstawi się na Rynku „Krakowskie wesele“, oraz poski dożynkie; w południe zwyczajem kongresów esperanckich, na Błoniach międzynarodowe ćwiczenia „Towarzystwa Czerwonego Krzyża“, po południu hołd profesorów uniwersytetów światowych i słuchaczy przed pomnikiem Kopernika w podwórzu Biblioteki Jagiellońskiej, oraz zwiedzanie miasta; wieczorem bal międzynarodowy, na którym członkowie kongresu wystąpią w swych narodowych strojach.

W piątek dnia 16 t. m. przed południem posiedzenie plenarne, po południu obrady sekcyi, wieczorem przedstawienie „Mazepy“ dla drugiej części gości.

W sobotę dnia 17 t. m. przed południem ostatnie plenarne posiedzenie, po południu zamknięcie kongresu, wieczorem odjazd do Zakopanego, Tatr i Pienin.

Przez czas trwania kongresu będzie otwarta wystawa esperancka, stanowiąca przegląd dwudziestopięciolecia języka. Również codziennie dla uczestników Kongresu będzie wydawany dziennik po esperancku.

Nadto wchodzi jeszcze w kombinacye urządzenie dla gości szeregu wycieczek i rozrywek, urządzenie „Wianków“ na Wiśle i zaprodukowanie pieśni polskiej. Poza tem komitet poczynił szereg przygotowań, aby uczestnikom Kongresu zapewnić wszelkie możliwe ułatwienia w przybyciu do nas i w zapoznaniu się z nami.

Przedewszystkiem wskutek starań komitetu ministerstwo kolei przyznało uczestnikom wydatne zniżki kolejowe od wszystkich atacyj granicznych państwa na czas 21 dni.

Równocześnie „Liga pomocy Przemysłowej“, oceniając znaczenie cywilizacyjne Kongresu dla nas, a zwłaszcza kongresu światowego, urządza specyalnie dla Kongresu wystawę przemysłu rodzimego wraz z wystawą etnograficzną, z wstępem bezpłatnym dla gości kongresowych.

Nadto komitet czyni starania u towarzystw artystycznych Krakowa o urządzenie wystaw, mających na celu okazanie światu naszej sztuki, oraz organizuje fachowych przewodników po Krakowie i po naszych muzeach.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 01, zachód przypada o godzinie 5 minut 38; długość dnia godzin 11 minut 37.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Grzegorza W. p., pojutrze we środę Nicefora.

Jaką wodę Kraków pije? Pod tym tytułem zamieściliśmy niedawno artykuł fachowego pióra, przedstawiający pewne manipulacye przy dostarczaniu wody wodociągowej, które mogą poważnie zaniepokoić mieszkańców naszego miasta. Sądziliśmy, że zarząd wodociągowy, albo fizykat miejski, pospieszą nadesłać nam odpowiednie wyjaśnienie.

Dotychczas jednak nie otrzymaliśmy stamtąd żadnego sprostowania, widocznie zatem szczegóły podane w naszym artykule są prawdziwe, a w takim razie rada miejska powinna zająć się tą sprawą.

Kraków, dnia 11 marca.

Z wystaw sztuki. Na obecną wystawę nadesłali „Krajobrazy“ Sichulski Kazimierz i Gumowski Jan.

Wystawa dawnych mistrzów w pałacu Spiskim potrwa do 14 bm.

Ze spraw miejskich. W sobotę dnia 9 bm. odbyło się VII. posiedzenie komisyi budżetowej w sali obrad Magistratu pod przewodnictwem wiceprez. Dra Szarskiego.

Komisya uchwaliła na podstawie referatu dyrektora Miejskiej Izby obrachunkowej p. Krzyżanowskiego Dział III. Opodatkowanie i opłaty gminne, Dział IV. Zarząd długu miejskiego, oraz Dział V. Bezpieczeństwo publiczne — na podstawie referatu Radcy miejskiego Turskiego Dział VI. Budowy i roboty publiczne — w końcu na podstawie referatu radcy miejskiego Dra Krongolda, Dział X. Dobroczynność.

Koncert popularny odbędzie się w niedzielę 17 bm. w sali Starego Teatru, urządzony staraniem Towarzystwa Pomocy naukowej dla Polek imienia Kraszewskiego. Wielkie powodzenie, jakiem cieszyły się dotychczasowe koncerty popularne, pozwala wnosić, że i tym razem skorzysta publiczność ze sposobności usłyszenia doborowej muzyki, w wykonaniu sił pierwszorzędnych. Współudział w koncercie przyjęli: p. Wanda Hendrichówna, artystka opery, która odśpiewa szereg polskich pieśni i prócz tego arye z „Cyganeryi“ i Toski, prof. Kopystyński, artysta dramatu p. Nowakowski i utalentowany pianista p. Leon Podolski. Piękny program koncertu, jak i nazwiska wykonawców, ściągną niewątpliwie licznych słuchaczy, a zwlaszcza z pośród młodzieży, których zachęcić powinny także niskie ceny wstępu. Bilety są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego (pierwsze 4 rzędy po 2 K 20 hal. — wszystkie inne miejsca na sali i na galeryi po 1 koronie). Początek koncertu o godz. 5 popołudniu.

„Lwowskie marjonetki“, satyryczny teatr lalek, który — jak to donosiliśmy — przybywa na dwa przedstawienia do Krakowa, został we Lwowie założony przez literata Jana Pietrzyckiego. Współpracownikami literackimi teatrzyku są lwowscy dziennikarze: Makuszyński i Wasylewski, muzykiem teatru Henryk Zbierzchowski, a intepretatorem tekstu, fenomen, mówiący trzydziestu kilku głosami: Ludwik Latajner. Lalki są wykonane przez artystę-rzeźbiarza Tadeusza Błotnickiego i artystkę-malarkę Bronisławę Rychter-Janowską. Słowem cały teatrzyk jest dziełem wybitnie artystycznem, a panuje w nim niepodzielnie wesoły śmiech i prawdziwie literacka satyra. Zapowiedź przyjazdu tej wesołej scenki lalek do Krakowa obudziła wielkie zainteresowanie. Termin przedstawień będzie ogłoszony w tych dniach.

Tow. kolonii wakacyjnych szkół średnich. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prof. Dra K. Morawskiego walne zgromadzenie Tow. koloni wakacyjnych szkół średnich. Tow. to, niosące pomoc zamkniętej w murach miasta młodzieży szkół średnich rozwija się z każdym rokiem doskonalej. Według sprawozdania Tow. liczyło 172 członków zwyczajnych, założycieli 14, wspierających 2, honorowych 2. Dochody Tow. wynosiły 15.273 kor. rozchody 6.737 kor. Stan ogólny majątku wynosi 46.036 K.

Po odczytaniu sprawozdania kasowego przez prof. Przybylskiego, skarbnik zaapelował do rodziców uczniów, aby wpisywali się do Tow. kolonii wakacyjnych. Mimo znacznego rozwoju Tow. właściwie działać nie będzie mogło, dopóki szersze zajęcie się kolonią nie przysporzy jej członków i dochodów.

Wnioski komisyi kontrolującej o udzielenie wydziałowi absolutoryum, przekazanie mu sprawy ulokowania funduszu im. Klem. z Kossowskich Iwańskiej i powiększenie majątku Tow. o 6000 kor. pozostałe z r. z. jednogłośnie uchwalono.

Prof. Przybylski w dłuższym wywodzie przedstawił zgromadzonym konieczność wybudowania nowego domu dla kolonistów. Najprzydatniejszym na ten cel gruntem, byłby grunt leżący przed kolonią. Mowca przedstawił następnie korzyści, jakie czerpie młodzież z kolonii i wezwał do gorącego zajęcia się sprawą nowego domu.

Prof. Dr Ciechanowski poparł wywody przedmowcy i postawił wniosek w sprawie wybudowania w czasie jak najkrótszym nowej kolonii. Wniosek jednogłośnie uchwalono.

Prof. Kwieciński rzucił myśl, aby ukonstytuował się komitet agitacyjny, mający na celu pracę agitacyjną nad zyskiwaniem nowych członków dla Tow. Mowca podnosi również, że ideę kolonii winno się przenieść także na prowincyę, skąd możnaby było także spodziewać się należytego poparcia.

W końcu przystąpiono do wyboru Wydziału, do którego weszli pp.: Bednarski Stanisław, Dr Buzdygan Mikołaj, Chylińska Anna, Dr Ciechanowski Stanisław, Dr Dawidowski Karol, Koch Władysław, X. Kulig Zygmunt, Lekszycki Antoni, Leśnodorski Gustaw, Matusiński Tadeusz, Dr Morawski Kazimierz, Morawska Marya, Pazdanowski Tadeusz, Przybylski Józef, Smereczyński Stanisław, Stach Karol, Wiśniewski Konstanty, Wiśniowski Józef, Zachemski Jakób, Zawiliński Roman; komisyę kontrolującą tworzą: prof. Mazanowski, prof. Kwiciński i Dr prof. Jakóbiec.

Doroczne Walne Zgromadzenie Tow. ratunkowego Pod przewodnictwem r. dworu Dra prof. Wicherkiewicza odbyło się wczoraj popołudniu w klinice okulistycznej, doroczne Walne Zgromadzenie członków Tow. ratunkowego. — Według sprawozdania dochody w r. z. wynosiły 29.976 kor., wydatki 25.038 kor. nadwyżka kasowa wynosi zatem 4940 kor. Ogólny majątek Tow. wynosi 50.604 kor.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia wiceprezes Tow. prof. Braun wyjaśnił sprawę budowy własnego domu. Na budowę własnego domu otrzymało Tow. ratunkowe 10.000 kor. z Tow. ubezpieczeń. Mimo, że Tow. jeszcze przed 1½ rokiem wniosło do krakowskiego magistratu podanie o plac przy ul. Zyblikiewicza pod budowę domu, do dziś dnia nie nadeszła przecież stamtąd żadna odpowiedź.

R. m. redaktor Konopiński, obecny na zgromadzeniu, przyrzekł poruszyć tę sprawę na najbliższem posiedzeniu Rady m. Mowca zaznacza, że sprawą budowy domu Tow. ratunkowego interesuje się ogół i niebawem miasto samo poczyni starania, aby dom taki stanął.

Na wniosek Dra Banneta udzielono ustępującemu Wydziałowi absolutoryum, poczem przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe.

Przy nowym wyborze prezesem wybrano przez aklamacyę radcę dworu prof. Dra Wicherkiewicza, wic. Dr Brauna wydz. L. Arnold Bannet, Karol Borczowski, Stanisław Hodbod, Dr Jan Jakubowski, adwokat, dyr. Kazimierz Jankowski, Dr Tomasz Janiszewski, red. Michał Konopiński, naczelnik Feliks Nowotny, dyr. Henryk Szatkowski, Dr Wacław Zakrzewski. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali pp.: Wacław Auczyc, Maurycy Dattner, prof. Dr St. Pareński.

Koło T. S. L. im. Tad Kościuszki. W sobotę dnia 9 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Koła T. S. L. im. Tad. Kościuszki pod przewodnictwem prezesa Dra Michała Świgosta. Na wniosek p. Franciszka Maślanki udzielono Zarządowi absolutoryum, zaś na wniosek r. m. Pająka podziękowano hucznemi brawami ustępującemu prezesowi Drowi Świgostowi za jego działalność. Następnie wybrano nowy wydział, w skład którego weszli: jako prezes Franciszek Maślanka, kierownik oddziału komercyalnego Elektrowni miejskiej; wiceprezes Stanisław Lederer; sekretarz Wróbel, jego zastępca Gdowski, skarbnik Majta, jego zastępca Cieplikowa; jako członkowie: Dąbrowska, Kielska, Karbowiakowa, Klisiewicz, Muthsamówna, Pająk, Pająkowa, Pudełko, Stączek, Stączkowa, Dr Swigost, Swigostowa i Tyrkalska. Do komisyi rewizyjnej wybrano: Andrzeja Iskrę jako przewodniczącego, Bielawskiego, Bilińską, Skórównę i Sułowicza. W końcu nowowybrany prezes Franciszek Maślanka zaapelował do pań o pomoc w urządzaniu przedsiębiorstw dochodowych, zaś panów zachęcił do udziału w niesieniu oświaty na wieś.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Muzycznego w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 17 marca b. r. o godzinie 3-ej popołudniu w lokalu Towarzystwa (Stary Teatr — plac Szczepański l. 1) z porządkiem dziennym: sprawozdania starego i wybór nowego Wydziału, tudzież komisyi kontrolującej, oraz interpelacye. W razie braku kompletu odbędzie się w pół godziny później ponowne Walne Zgromadzenie, na którem uchwały zapadną prawomocnie bez względu na ilość zebranych członków Towarzystwa.

Drukowane sprawozdanie i karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie rozsyła Towarzystwo swym członkom pocztą.

Z krakowskiego Towarzystwa Technicznego. We wtorek, dnia 12 marca 1912 roku o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się posiedzenie Towarzystwa Technicznego (Straszewskiego 28, II. p.)

Na porządku dziennym odczyt p. prof. Dra Bujwida na temat: Badania zanieczyszczeń wody wiślanej na przestrzeni 200 km. poniżej Krakowa“.

Goście mile widziani.

Odczyt p. St. Żeleńskiego. W Kole artystyczno-literackiem i Klubie prawników we środę dnia 13 b. m. będzie miał pogadankę pan Stanisław G. Żeleński na temat: „Spółczesny kierunek budowy i przebudowy miast“ ilustrowany licznemi planami, obrazami i świetlnemi projekcyami. Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o g. 7.

Składki na Wawel. P. Ulanowska komunikuje nam, że Suma zebranych przez nią składek na Wawel wynosi 175 809 koron. Po otrąceniu wydanej na restauracyę katedry kwoty pozostaje 152.291 kor. 21 hal. z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie tej części Zamku królewskiego na Wawelu, która ma być obrócona na Muzeum Narodowe. Następne otwarcie puszek składkowych odbędzie się dnia 28 marca b. r. w domu p. Ulanowskiej (ul. Garncarska l. 15) między godz. 4 a 8 wieczór.

Marya br. Tyszkiewiczowa złożyła na cele humanitarne Tow. Bratniej pomocy słuchaczów Politechniki we Lwowie 1000 kor. i Wydział Tow. składa Ofiarodawczyni na tem miejscu za tak hojny dar jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Rada Opiekuńcza Pol. Związku kat. uczniów rękodzielniczych składa niniejszem najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ wszystkim łaskawym za naddatki kasowe przy sprzedarzy biletów na koncert dobroczynny na cele Związku, który się odbył dnia 25 lutego br. w sali Starego Teatru. Jednocześnie wyrażamy przy tej sposobności nasze najgorętsze podziękowanie pp. artystom, którzy łaskawie raczyli przyjąć udział w koncercie, paniom: St. Abłamowicz-Mayerowej, Julii Baranowskiej, Wandzie Hendrychównie; panom: Dr Alfredowi Jendlowi, dyrektorowi J. N. Hoekowi, Witoldowi Niewiarowskiemu, Michałowi Śliwińskiemu i Jerzemu Schoengutowi.

Ciekawe wykopalisko. W sobotę popołudniu wykopał na polach Bronowickich włościanin Zbroja 26 postawów różnych materyi, które wyrzucili prawdopodobnie złodzieje z pociągu, a następnie zakopali na gruntach wspomnianego wieśniaka. Materya przedstawiała wartość kilkuset koron.

Włamanie. Do trafiki Baumingera przy ul. Grodzkiej l. 10, włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli tytoniu, cygar i znaczków pocztowych wartości kilkudziesięciu koron. — Za włamywaczami śledzi policya.

Pogoda. Dnia 10-go marca termometr leszedł od — 3 5 do + 6 3 C., barometr popołudniu opadał.

Dnia 11-go marca o godzinie 7-mej rano stan barometru 743 1 mm., termometru 2 2 C. wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Ulgi dla nauczycieli w Krynicy. Na podstawie reskryptu Ministerstwa rolnictwa z dnia 27 lutego 1903 przysługuje urzędnikom państwowym, nauczycielom i nauczycielkom publicznych szkół i zakładów naukowych prawo korzystania w Zakładzie zdrojowym w Krynicy z biletów kąpielowych za opłatą połowy ceny taryfowej w I. i III. sezonie tj. w czasie od 15 maja do 30 czerwca i od 25 sierpnia do 10 października dla siebie, żony i niezaopatrzonych dzieci bez wnoszenia pisemnego podania, jedynie za wykazaniem się przed miejscowym Zarządem zdrojowym świadectwem bezpośredniego przełożonego co do charakteru służbowego i ilości najbliższych członków rodziny.

Urzędnicy VIII. lub wyższej klasy rangi otrzymują bilety I. klasy, urzędnicy trzech niższych rang bilety II. klasy.

Słudzy państwowi otrzymują w tych samych warunkach pół płatne bilety III. klasy.

Prośby o bezpłatne bilety w I. i III. sezonie zaopatrzone w świadectwo lekarskie i dowód niezamożności należy wnosić do Namiestnictwa w terminie najpóźniej do 31 maja każdego roku.

W sezonie głównym t. j. w czasie od 1 lipca do 25 sierpnia nie udziela się żadnych ulg.

Biała. (Jubileusz Krasińskiego. — Odczyt u rękodzielników). Długo obawialiśmy się, czy też u nas w Białej urządzi się choćby skromny obchód ku czci Krasińskiego, bo jeżeli gdzie to w Białej trzeba korzystać z takich jubileuszów, aby krzepić ducha narodowego i coraz ściślej łączyć się wzajemnie. Cicho jednak było o tym jubileuszu. Nie ulega wątpliwości, że w pierwszym rzędzie powołane jest do tego rodzaju pracy tutejsze Koło T. S. L., bo ono przecież przedewszystkiem ma za cel, budzenie ducha narodowego. Dlaczego więc „Koło“ tym jubileuszem się nie zajęło? Obchód się jednak odbył i to wcale pięknie, powiem nawet, podniośle, nastrojowo. Na ogłoszeniach zawiadamiających o obchodzie, podpisany był Wydział Czytelni polskiej (właściwie jednak obchód odbył się za staraniem p. dyr. Steina).

A więc była najpierw Msza św., ktorą odprawił katecheta X. Paciorek. W nabożeństwie wzięły udział przeważnie szkoły polskie; śpiewał chór dzieci. Nie wiem jednak, dlaczego po Mszy św. nie zaśpiewano ani „Boże Ojcze“, ani „Boże coś Polskę“.

Po nabożeństwie odbywały się poranki po szkołach, gdzie nie każdemu śmiertelnikowi wstęp dozwolony. Za to wolny był wstęp dla każdego na uroczysty wieczór ku czci Krasińskiego w auli seminaryum naucz. Na podium widniał biust wieszcza w otoczeniu zieleni. Publiczności polskiej, trzeba przyznać, było dosyć, co sprawiało miłe wrażenie, aula była prawie wypełniona. Brakowało jednak rękodzielników i robotników, była to bowiem sobota 3 bm., w którą oni najwięcej mają zajęcia. A szkoda, że ich nie było.

Na program wieczorku złożyło się słowo wstępne, deklamacya, śpiew chóru Sokoła i muzyka. Słowo wstępne wypowiedział p. dyr. Stein. Szanowny prelegent wykazał, jak u Krasińskiego w odmienny sposób niż u Mickiewicza i Słowackiego przebija się miłość Ojczyzny a zwłaszcza wiara w jej odbudowanie; zwrócił również uwagę na dominujący u wieszcza pierwiastek chrześcijański, bez którego nie da się rozwiązać kwestyi społecznej. Przemówienie wypowiedziane z polotem i przejęciem zdolne było obudzić w słuchaczach zamiłowanie narodowych ideałów. Deklamacyę wygłosił, mile już nam znany z poprzedniego wieczorku, słuchacz Uniw. Jagiell. p. Dybowski, który ze swego zadania wywiązał się znakomicie. Chór Sokoli przedstawia obecnie wcale dobry zespół; już w czasie kolend zapisał się dobrze w naszej pamięci. Przy dalszej pracy i ćwiczeniu może do lepszych jeszcze rezultatów doprowadzić. Jako niefachowiec wstrzymuję się od wydania sądu o części muzycznej.

Ogólnie, jak już wspomniałem, sprawił wieczorek wrażenie miłe, podniosłe, czuło się prawdziwość słów Krasińskiego „Być Polakiem, to znaczy żyć bosko i szlachetnie“. Prawdziwa wdzięczność należy się tym, którzy zajęli się urządzeniem jubileuszu dla tego, który stał się „nieśmiertelnym, bo nieśmiertelną umiłował“.

W niedzielę dnia 10 bm. odbył się w lokalu stowarzyszenia katol. rękodzielników odczyt z obrazami świetlnymi na temat: „Cuda w przyrodzie“. Czcigodny prelegent X. Czapuła wykazał, jak celowe urządzenie świata zmusza nas poprostu do przyjęcia wyższego jakiegoś rozumu, do wiary w Boga. Dobrze uczynił wydział stowarzyszenia, że postarał się o taki właśnie wykład, aby dać broń członkom do ręki przeciwko tym, co bez Boga chcą wszystko wytłomaczyć. Stowarzyszenie zaczyna się w tym

roku więcej ruszać, stara się pozyskać tych, którzy nie są jeszcze członkami, tworzy sekcye zawodowe, jednem słowem budzi rękodzielników do żywszej pracy w obronie własnych interesów. *ig.*

Odznaczenie. Cesarz nadał kierowniczce ogródka froeblowskiego przy seminaryum żeńskiem w Krakowie Maryi Schilling, przy sposobności przeniesienia jej w stan spoczynku, złoty krzyż zasługi z koroną.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek, „1812."

Kronika literacko-artystyczna.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 4 marca odbyło się posiedzenie Wydziału matem.-przyrodniczego. Czł. M. Siedlecki przedstawił rozprawę prof. K. Kleckiego p. t. „O wpływie emanacyi rodu na fagocytozę mikrobów"; czł. L. Marchlewski zdał sprawę ze swej pracy, dokonanej wspólnie z p. J. Roblem p. t. „O filoheminie i filo-porfirynie; czł. Wł. Rothert mówił o swej pracy p. t. „O chromoplastach w organach odżywczych". Następnie czł. N. Cybulski referował pracę p. J. Borkowskiego o zjawiskach hemolitycznych i aglutynacyjnych; czł. A. Prażmowski przedstawił wynik dalszych swych badań nad azotobakterem; wkońcu czł. K. Zorawski mówił o swej pracy z dziedziny kinematyki uogólnionej.

„Mała Ewa", rzeźba Antoniego Madeyskiego twórcy pomników Warneńczyka i Jadwigi na Wawelu, zostanie kosztem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie zredukowaną i odlaną w niewielu egzemplarzach w bronzie i osadzona na postumencikach z włoskiego kolorowego marmuru polerowanego. Rzeźba będzie wysoką około 22 cm. Posążek zatem niezwykle drobny a temsamem odróżniający się korzystnie wśród naszej produkcyi rzeźbiarskiej, przeważnie składającej się z wielkich dzieł plastycznych więc mniej pokupnych. Wspomniane Towarzystwo podjęło się w naszych warunkach trudnego i ryzykownego finansowo artystycznego przedsiębiorstwa wobec publiczności polskiej nie nawykłej do nabywania dzieł rzeźbiarskich dlą ozdoby mieszkań. Układ z artystą przyszedł do skutku dzięki jego bezinteresowności. Krakowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych otwiera subskrypcyę na pierwszą seryę posążków „Małej Ewy" po cenie kosztów własnych t. j. 106 koron za egzemplarz, poczem cena sprzedażna podniesioną zostanie do kwoty 150 koron.

W kancelaryi Towarzystwa można oglądać fotografię „Małej Ewy".

Obecna reforma brewiarza. Pod tym tytułem wydal przed dwoma tygodniami X. Józef Antoniewicz T. J. krótki komentarz do bulli Piusa X. „Divino afflatu" z dnia 1 listopada 1911. Autor pragnąc ułatwić naszemu duchowieństwu zapoznanie się z nowymi przepisami i sposobem odmawiania brewiarza, dosyć różniącym się od dotychczasowego, przedstawia krótko a jasno nowe prawidła, objaśnia świeżo wydane rubyki, dotyczące brewiarza i mszału, w końcu poucza, jak już w tym roku można skorzystać ze skróconego znacznie brewiarza.

Cena broszury, którą nabyć można w Wydawnictwie Tow. Jez. w Krakowie (ul. Kopernika 26), bardzo przystępna, bo tylko 15 halerzy, a 20 hal. z opakowaniem i przesyłką pocztową.

I. wystawienie oratoryum „Quo Vadis" w Polsce. Dnia 12 bm. wystawia Filharmonia warszawska (chór Filharm. 170 członków i orkiestra Filharm.) oratoryum „Quo Vadis" Feliksa Nowowiejskiego pod artystycznem kierownictwem p. prof. Henryka Melcera.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Miesięczne posiedzenie za marzec odbyło się w ostatnią środę pod przewodnictwem p. prof. Ziobrowskiego.

Po załatwieniu spraw administracyjnych ogłosił prof. Brzeziński, że w dniu 18 bm. rozpoczną się kursa ogrodnicze dla nauczycieli w porozumieniu z Radą szkolną krajową,

Wydział Towarzystwa otwiera wpisy do wytworzyć się mającej w łonie Tow. Ogrod. sekcyi pszczelarskiej. Sprawa ta wywołała, zwłaszcza u obecnych rolników i bartników żywe zadowolenie. Nawiązując do tego, omówił p. Stabrowski nowy typ ramek i przedstawił modele.

Premie dla członków są do wyboru, bądź w drzewkach owocowych, nasionach, kwiatach doniczkowych lub gruntowych. Zgłoszenia wyboru przyjmuje zakład „Glinka", oddział kwiatowy w Prądniku Czerw.

Z porządku odbył się odczyt p. Klusa „O kameliach". Roślina ta, dzisiaj z modnego kwiaciarstwa usuwana, a jednak tak ładna i lubiana, została sprowadzoną do Europy przez Anglię z początkiem XVIII. wieku. Przeszła zwykłe koleje nowości, płacono tysiące za ładne odmiany, gdy spowszechniała, hodowano ją na olbrzymią skalę dla handlu. Dzisiaj wypierają ją inne kwiaty, główną zaś przeciwniczką kamelii stała się róża. Referent opisał w zakończeniu hodowlę tej rośliny. Odczyt ten wywołał żywą dyskusyę i interesujące przyczynki opisowe.

Pan Wojtych przedstawił z ogrodów Krzeszowickich grupę ślicznych hortensyi, w najnowszych francuskich odmianach, opisując ich hodowlę. Rośliny te zamieniły salę posiedzeń w uroczy ogród, przynosząc zaszczyt hodowcy, a słowa uznania i podzięki dostojnej ich właścicielce.

Z Balic, dostawił ogrodnik p. Nawrocki dwa tylko egzemplarze hortensyi, ale szczególniejszej karłowej hodowli, pięknie niebiesko zabarwione. Z hodowli tej nie robił p. N. tajemnicy, przeciwnie, opisał ją ze wszystkiemi szczegółami.

Inspektor Pol przedstawił staśmiony hiacynt, odmiany „gigantea" o 70 kwiatkach. Staśmienie u hiacyntów nie jest częste. Nadto z hodowli ogrodu botanicznego przedstawił p. Pol olbrzymi kwiat „Amosphophalus Riviesi" na 1 metr wysoki, o dziwnej woni i zabarwieniu.

Z pola doświadczalnego przedstawił p. Paluch okaz wielkiego szkodnika drzewek, dzikiego królika, o którym dotychczas nie słyszano po tej stronie Wisły. Tępienie go leży w interesie właścicieli sadów. Posiedzenie zakończono rozlosowaniem kwiatów między obecnych członków.

Podniesienie stopy procentowej. Bank krajowy podniósł stopę eskontową o pół procent, to znaczy z 5 prc. na $5\frac{1}{2}$ prc. Podniesienie to da się dotkliwie odczuć w całym ruchu kredytowym naszego kraju.

Z teatru.

„Rok 1812" — tragedya w 4 aktach przez Wileńczyka.

Nie wdając się w zbyteczne dociekania nazwiska autora sobotniej premiery, trzeba stwierdzić, że pisał ją niezawodnie erudyt, który tragiczne zakończenie napoleońskiej epopei gruntownie przestudyował. To też wszędzie tam, gdzie historya dostarczyła gotowego materyału autor operuje nim bez wysiłku, a ponieważ sam przedmiot jest już „na surowo" dostatecznie dramatyczny i zajmujący, łatwo przychodzi autorowi wydobyć także pewien efekt teatralny, tam jednak, gdzie historya nie wystarcza, zawodzi zupełnie i twórczość autora i dlatego cały epizod „na Litwie", będący już niepodzielną literacką własnością p. Wileńczyka, wypadł tak blado i niezdarnie.

Oprócz tego autor popełnił jeszcze ten błąd zasadniczy, że w usta Napoleona, księcia Józefa i innych postaci historycznych włożył cały szereg frazesów, które z obecnego punktu widzenia krytyki historycznej, działającej ex post, — są może usprawiedliwione, ale wygłaszane w roku 1812, robią wrażenie grubych anachronizmów. Wogóle zaś niema w sztuce ani śladu syntezy olbrzymich wypadków, których następstwa odczuwamy dotychczas i niema szeroko podmalowanego tła, któreby choć w części odtworzyło epokę rosyjskiej kampanii.

Z czterech części na jakie p. Wileńczyk swoją sztukę podzielił, — tylko akt moskiewski, bez zasadnie i przesadnie nazwany „duszą rosyjską" ma pewne momenty dramatyczne; materyał historyczny jest tam najzręczniej spożytkowany i główne figury Aleksandra II. i Roztopczyna rysują się dość plastycznie i wyraziście. Przeważna jednak zasługa sukcesu tego epizodu spada na wykonawców głównych ról pp. Weicherta i Sosnowskiego, z których pierwszy bardzo subtelnie i wytwornie naszkicował sylwetę „najchytrzejszego z Greków" — a drugi był pełnym dziki siły i zapału gubernatorem i obrońcą Moskwy.

Wogóle jednak p. Wileńczyk nie okazał w swem „dziele" talentu pisarskiego, nie dał nawet zaciekawiającego w swej zewnętrznej charakterystyce widowiska. Pojawienie się na scenie takich postaci jak Napoleon lub ks. Józef, będzie zawsze budzić w polskiej publiczności dreszcze wielkich wspomnień, ale nie trzeba nadużywać tylu kosztownych tradycyi dla efemerycznych efektów teatralnych, którym tylko blask prawdziwej poezyi może nadać należną dostojność.

Co do wystawienia, było to za wiele na wartość literacką sztuki, a za mało na bogaty i barwny spektakl. P. Solski sprawił zawód w roli Napoleona, — ani charakterystyka zewnętrzna, — ani ruchy, ani wewnętrzne ujęcie roli nie odpowiadały koniecznym wymogom.

Z innych wykonawców należy podnieść pp. Bończę, Kosińskiego, Leszczyńskiego (doskonały w charakterystyce ks. Józef) i pp. Pytlińską i Renardównę.

* * *

O najbliższym i dalszym repertoarze teatru krakowskiego informuje nas „Swiat" warszawski na podstawie informacyj z „urzędowego" źródła. I tak ukażą się na scenie dwie nowe sztuki Zapolskiej i Przybyszewskiego.

Niemałe zajęcie obudzi świeży utwór Nowaczyńskiego „Czerwony generał", historyczny, jak poprzednie, osnuty dokoła postaci Jarosława Dąbrowskiego, wodza komuny paryskiej. Na jesień z panią Solską w głównej roli — przygotowuje się Krzywoszewskiego komedya „Djabeł i karczmarka", rozgrywająca się pod Warszawą za czasów pruskich. Młody poeta krakowski hr. L. H. Morstin zadebiutuje dramatem „Lilie", ujętym w szatę rytmu.

Nowa sztuka Rydla „Zygmunt August", trylogia zamknięta w 15 aktach, jest obliczona na trzy wieczory. — Wielkim gestem Krakowa będzie wprowadzenie na scenę „Branda" Ibsenowskiego i „Torquata Tassa" Goethego w przekładzie Kasprowicza.

Zmartwychwstanie samobójcy.

Lwów, dnia 10 marca.

Do lwowskiego Banku kupieckiego, założonego przed kilku laty został przyjęty w charakterze kasyera niejaki Stanisław Rychter. — I dziwiono się w mieście wogóle, że na takie stanowisko powołano p. Rychtera, który nawet okazał się niezdolnym na posadzie, sekretarza Filharmonii. Wiedziano również powszechnie, że to człowiek, lubiący żyć szeroko i zanadto wesoło, a zatem wydający pieniądze ponad swoją pensyę, jaką pobierał w Banku kupieckim.

Skąd więc czerpał pieniądze na swąją hulankę? Naturalnie, że w Banku kupieckim, gdzie jako kasyer dopuszczał się różnych nieczystych malwersacyi. Gdy jeszcze zeszłej jesieni wykryto w Banku jego sprawki, dyrekcya nadal pozostawiła go na tej posadzie, pocieszając się tem, że ma kaucyę w kwocie 10.000 koron. Uczyniła to z tego względu, że Rychter umiał znakomicie zacierać ślady swych nadużyć. Naprzykład: mieniem p. Gabryeli Zapolskiej, przedkładając tejże pełnomocnictwo, podjął 3.000 kor. A gdy p. Zapolska zgłosiła się po tę kwotę, wybłagał u niej pod groźbą samobójstwa, że na pełnomocnictwie uznała swój podpis za autentyczny i w ten sposób uchroniła go od odpowiedzialności sądowej.

W styczniu tego roku miał Rychter zwrócić p. Zapolskiej całą kwotę, ale wyjechał nagle ze Lwowa, zabierając ze sobą z kasy bez zezwolenia dyrekcyi 10.000 koron, jako swoją kaucyę, a w kilka dni później nadszedł z Monte Carlo telegram, że Rychter popełnił tam samobójstwo. Zakipiało w lwowskim świecie finansowym, pisma doniosły ogólnikowo o malwersacyach Rychtera, wypisały mu nekrologii, a Bank kupiecki poniósł znaczną szkodę, bo naprzykład tylko Drowi Ernestowi Łunińskiemu wypłacił 7.000 koron, jakie Rychter podjął zapomocą sfałszowanego podpisu na pełnomocnictwie. Wobec tego sprawa ucichła i wszyscy uważali Rychtera za nieboszczyka.

Tymczasem przed kilku dniami poszkodowani skonstatowali, że Stanisław Rychter żyje i mieszka obecnie w Berlinie, a samobójstwo jego przez zastrzelenie się zostało zmyślone i roztelegrafowane z Monte Carlo przez rodzinę, aby go nie ścigała lwowska prokuratorya.

Wiadomość ta zelektryzowała interesowanych. Pani Zapolska wprawdzie nie odzyska już swej kwoty, ale zato ma temat do nowej komedyi, która może jej przynieść zabraną przez Rychtera kwotę z dużymi procentami. *(d).*

---

†

z Kotnowskich

Kazimiera Jaxa Chronowska

przeżywszy lat 35, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 8 b. m.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod l. 8 przy ul. św. Jana nastąpi we wtorek dnia 12 b. m. o godz. 3 popołudniu wprost na miejsce wiecznego spoczynku, na który-to smutny obrzęd stroskany mąż wraz z rodziną zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we środę dnia 13 b. m. o godzinie 10 rano w kościele parafialnym N. P. Maryi.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Walka przeciw ministrowi wojny.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 11 marca.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak wiadomo ogłosił wczorajszy „Pester Lloyd" informacje, że obecny minister wojny gen. Auffenberg jeszcze w roku 1905, jako generał wypracował plan koncentracyi wojsk austryackich przeciw Węgrom i plan zajęcia Węgier. — Memoryał ten został wręczony ówczesnemu ministrowi wojny i przechowywany jest w tajnych archiwach ministeryum.

Dzisiaj rano gen. Auffenberg oficyalnie zaprzeczył kategorycznie tym pogłoskom. — Obecnie „Neue Freie Presse" ogłasza oświadczenie byłego ministra wojny, bar. Pitreicha, który w roku 1905 był w gabinecie, tej treści:

Oświadczam, że sensacyjna wiadomość, podana przez „Pester Lloyd" i powtórzona przez inne dzienniki, jakoby gen. Auffenberg w roku 1905 zredagował memoryał w sprawie wkroczenia wojsk austryackich do Węgier, przesłał go ministr wojny, gdzie przechowuje go się w sekretnych aktach, jest bezwarunkowo nieprawdziwa. Gen. Auffenberg był wtedy naczelnikiem brygady w Raab. Kto zna choć trochę stosunki służebne w armii i objektywnie rzecz osądza i patrzy na jej organizacyę, ten dojdzie do przekonania, że doniesienie „Pester Lloydu« jest głupiem i że czynność przypisywana ówczesnemu brygadyerowi jest niedopuszczalna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj w Budapeszcie dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki, donoszące o dymisyi gen. Auffenberga.

Wszystkie biura i miarodajne czynniki oświadczają dzisiaj, że pogłoski te są bezpodstawne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent wiedeński „Voss. Ztg." donosi następujące szczegóły w sprawie ustąpienia gen. Auffenberga. Powiada on, że minister Auffenberg przedłożył cesarzowi program wojskowy, oparty na zachowaniu trzyletniej służby, na prowizoryum wojskowem przy podwyższeniu kontyngentu rekruta, nadto, że przedstawił cesarzowi konieczność zmiany uchwały Rady ministrów, którą przed 2 laty ustalono na 5 lat kredyty wojsk. na 300 mil. koron. Suma ta jest niewystarczającą. Z uczestników owej Rady ministeryalnej hr. Aehrenthal już nie żyje, Burian, Khuen i Bienerth ustąpili, pozostaje tylko hr. Stuergkh, który przy ponownej naradzie ministeryalnej przyłączył się do tej uchwały. — Zmiana byłaby więc obecnie możliwą. Cesarz nie zgodził się na to, wskutek czego Auffenberg oświadczył, że wiąże tę kwestyę z zachowaniem portfelu.

Strajk górników w Niemczech.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa donosi z Essen nad Ruhrą. Do uchwały konferencyi delegatów trójzwiązku donoszą: **Strajk jest postanowiony.** Na zgromadzeniu odbytem wczoraj w Herne z 600 delegatów związków górniczych socyalistycznego, polskiego i Hirsch-Duncker **507 głosami przeciw 74 głosom oświadczono się za natychmiastowem wstrzymaniem pracy.**

Essen nad Ruhrą. (T. B.) Zgromadzenie 1000 robotników w Herne, oraz zgromadzenie chrześcijańskich górników w Bochum **postanowiły nie rozpoczynać strajku.** Zwolennicy „starego związku" oświadczyli się za strajkiem.

Berlin. (B. Wolffa). Wedle ostatnich informacyj, zdaje się jest zamierzony strajk w okręgu rurskim przez trzy zjednoczone związki górnicze, a to wolny (socyalistyczny) Hirscha Dunkera i stowarzyszeń polskich. Co do życzeń górników właściciele kopalń gotowi są pertraktować w komisyach górniczych; część zarządów kopalń rozpoczęła już pertraktacye, inni gotowi są prowadzić konferencye z wydziałami robotniczymi ustawowo zaprowadzonymi, w tym też kierunku sekretarz stanu Delbrück odbył 7 b. m. konferencye z posłami i wskazał na konieczność pójścia tą drogą. Porozumienia oczekiwano tem bardziej, że spór toczy się głównie co do płacy, a właściciele kopalń gotowi są pod wyższyć płacę. Także stowarzyszenia chrześcijańskie i ewangelickie związków górniczych sądzą, że dojdzie do porozumienia. — Przeciwnego zdania jest prasa socyalistyczna, która sądzi, że zwołane na dziś 3 związkowe zgromadzenia górnicze odrzucą warunek pertraktowania w komisyach górniczych. — Rząd w każdym razie gotów jest do interwencyi.

Zamieszki w Chinach.

Pekin. (Tel. wł.) Rabunki w Baodinfu trwały 3 dni. Całe miasto zburzone i zniszczone ogniem. W rabunkach brały udziały wojska drugiej i czwartej dywizyi. Żołnierze byli zupełnymi panami miasta, nikogo nie wypuszczali i zmuszali do ustawiania pociągów, w których wysyłali zrabowane mienie i sami wyjeżdżali. Wiadomości o pobiciu cudzoziemców w Baodinfu są nieprawdziwe. — 1 800 powstańców rozeszło się z miasta i teroryzuje ludność okoliczną.

Mukden. (Tel. wł.) Generał-gubernator ogłosił, że rewolucyoniści przybyli do Mandżuryi i z powodu ciężkiego położenia materyalnego zmuszeni rabować, mogą otrzymać pieniądze na wyjazd do ojczyzny, albo wstąpić do szeregów wojska miejscowego. Z inicyatywy Czantsolina i Nielutsina odbyła się tłumna narada władz wojskowych, cywilnych i obywateli miasta w sprawie obmyślenia środków, w celu zapewnienia spokoju. Z powodu burzliwego nastroju w Czantufu, wysłano tam batalion żołnierzy.

Objęcie prezydentury przez Juanszikaja.

Pekin. (T. B.) Przy ustanowieniu Juanszikaja prowizorycznym prezydentem, byli obecni także delegaci armii i floty, oraz kół handlowych. Poselstwa nie były reprezentowane. Juanszikaj w mundurze wojskowym odczytał następujące oświadczenie:

To utworzenie republiki należy uważać za dokonanie wielkiego dzieła. Będę wiernie się starał popierać rozwój republiki, usunąć niekorzyści monarchii absolutystycznej, przestrzegać przepisy konstytucyi, pracować dla dobra kraju i będę się starał połączyć 5 ras, stanowiących naród. Skoro Zgromadzenie zamianuje stałego prezydenta, ustąpię. Przysięgam to przed republiką chińską.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 11 marca

Polityczne audyencye.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj przyjął cesarz na audyencyi hr. Berchtolda i prezesa gabinetu hr. Stuergkha.

Manifestacya socyalistyczna.

Wiedeń. (T. B.) Wczoraj, jako w niedzielę najbliższą dnia 13 marca urządzili wiedeńscy robotnicy manifestacyę nad grobem poległych w marcu 1848 r. na wiedeńskim centralnym cmentarzu, przy bardzo licznym udziale. — Przemówienie wygłosił pos. Schuhmayer. Przemawiali następnie: Praszek imieniem czeskich centralistycznych socyalnych demokratów, imieniem polskich soc. dem. Kanner, imieniem ruskich robotników Antonicz. Obchód zakończył się defiladą robotników przed grobem. Nie przyszło do żadnego wypadku.

O Dardanelle.

Wiedeń. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że Włochy postanowiły sforsować przejazd przez Dardanelle i ewentualnie podjąć ostrzeliwanie Konstantynopola,

Cesarz Wilhelm a ceny węgla.

Berlin. (Tel. wł.) Jeden z dzienników donosi, że Norwegia, która 90 proc. ogólnej ilości węgla sprowadzała z Anglii, zwróciła się wobec zupełnego prawie ustania dowozu węgla, do rządu niemieckiego z zapytaniem: czy kopalnie niemieckie nie mogłyby dostarczyć jej węgla? Porozumiawszy się z właścicielami kopalni, sekretarz urzędu spraw zagr. złożył o tem ces. Wilhelmowi raport, w którym przemawia przeciwko dostawie węgla niemieckiego do Norwegii wobec spodziewanego wybuchu bezrobocia w Niemczech. Na raporcie tym cesarz miał napisać: **„Nonsens, należy wyzyskać sytuacyę".** Zapewne sfery rządowe zaprzeczą tej wiadomości, jako mogącej podrażnić rząd angielski, choć dzienik, — który ją podał, stanowczo twierdzi, że jest prawdziwa.

Nieporozumienia w gabinecie rosyjskim.

Petersburg. (Tel. wł.) W gabinecie rosyjskim przyszło 7 b. m. do silnego nieporozumienia między prez. min. Kokowcewem a ministrem kolei w sprawie budowy kolei na Kaukazie. Minister kolei dawny przeciwnik Kokowcewa domagał się, aby rozpocząć budowę kolei kaukazkiej nadbrzeżnej, która łączyłaby wszystkie miejsca klimatyczne nad morzem Czarnem, zaś Kokowcew chciał aby przedtem wytyczono trasę kolei prowadzącej przez góry Kaukazu, która ma wielkie znaczenie wojskowe. Na linii tej mają być budowane tunele na przestrzeni 24 klm. Za min. kolei oświadczył się min. handlu, rolnictwa i kontrolor państwowy. W ostateczności oba projekty będą przedłożone carowi do rozstrzygnięcia, który prawdopodobnie przyjmie projekt Kokowcewa, jako strategicznie ważniejszy.

Nastrój wojenny we Francyi.

Paryż. (Tel. wł.) Nastroje wojenne w narodzie francuskim zaczynają brać górę w ostatnich czasach. Dało się to zauważyć już w poprzednich latach, wybitnie wystąpiło wczoraj w czasie parady garnizonu paryskiego.

Ludność paryska powitała wczoraj paradę z entuzyazmem. Młode dziewczęta sprzedawały na ulicach sztuczne kwiatki na dochód funduszu budowy powietrznej floty wojennej.

W czasie parady nad polem, na którem ona się odbywała, krążyło ośm aeroplanów i trzy balony sterowe, wykonując bardzo dobrze różne ewolucye, co wśród widzów wywołało wielki zapał.

Marsz i wymarsz wojsk witano na ulicach okrzykami na cześć armii. Dawny nastrój antymilitarny, który wywołany został aferą Dreyfusa, minął już zupełnie, a armia stała się dzisiaj bardzo popularną.

Wiele przyczynił się do tego minister wojny, socyalista Millerand, który między innymi przywrócił dawny zwyczaj grywania po ulicach wieczornych capstrzyków.

Ludność paryska postanowiła dzień 10-go marca obchodzić jako święto armii.

Odkrycie bieguna południowego.

Hobart. (T. B.) Amundsen oświadczył w rozmowie, że jest możliwem, że także Scott dotarł do bieguna południowego. Kwatera główna Amundsena znajdowała się w odległości 400 mil od kwatery Scotta, a jego leże zimowe leżało bliżej bieguna południowego jak leże Scotta. Amundsen, który formalnie jest zasypany gratulacyami, pozostanie w Hobart aż okręt ekspedycyjny „Fram" opuści port. Przez miesiąc będzie wygłaszał odczyty w Australii, poczem w Buenos Aires wsiędzie z powrotem na pokład „Framu". Następnie odbędzie nową podróż do bieguna północnego i przez cieśninę Behringa oraz północne morze lodowate powróci do Kopenhagi.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Do dzisiejszego miejscowego nakładu naszego pisma dołączamy zawiadomienie o otwarciu wystawy maszyn Singera.



Zakład artystyczno kamieniarski i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 13.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

NA POST
Sardynki Hummary Tończyk Łosoś wędzony i marynow. Śledzie marynow. bałtyckie ZWIJANE Tilety w galarecie i Piklingi zawsze świeże poleca

Wojciech Olszewski

Kraków, Mały rynek. róg ul. Szpitalnej.

Filip Haas i Synowie
skład komisowy
Kraków, ul. Szczepańska 7. I p.

W Zakładzie sadowniczym
„GLINKA"
(własność krakowskiego Tow. ogrodniczego) subwencyonowanym przez Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa i Wys. Wydział krajowy nabywać można
doborowe drzewa i krzewy owocowe
Instytucye sadownictwo popierające otrzymują znaczne opusty od cen katalogowych. Cenniki darmo i opłatnie.

Wystarczy raz uczynić próbę, aby się przekonać o znakomitym gatunku **Płócien i web** mego własnego wyrobu na koszule, prześcieradeł bez szwu, ręczników, obrusów, chustek, dym, itd. — Kto raz spróbował, ten został stałym moim odbiorcą. Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie. — — Upraszam adresować tylko: —
Mieczysław Gonet
Ost. poczta loco Galicya **w Korczynie**

Już wyszedł
Zeszyt lutowy BIBLIOTEKI POPULARNEJ
miesięcznika polskiego w Wiedniu
zawierający zagadkę
za której rozwiązanie wyznaczono
100 koron nagrody
Bliższe szczegóły w prospektach
Prenumerata 12 koron rocznie, 6 koron półrocznie, 3 korony kwartalnie.
Wien, III 3 Reisnerstrasse 38.

Wacław Głowacki
właściciel Jan R. Głowacki
jubiler i złotnik
w Krakowie, Rynek Gł. 20-
Przyjmuje wszelkie zamiany zamówienia i reperacye i wykonuje je pośpiesznie, po cenach umiarkowanych. Wielki wybór pierścionków zaręczynowych i obrączek ślubnych w rozmaitych cenach. Skład jest zaopatrzony także w wyroby z chińskiego srebra i amerykańskiego doublé złota w najlepszym gatunku. 0 1 5



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy

Lwów ul. Akademicka 14.
SERDAKI SUKIENNE
poleca **BAZAR KRAJOWY**
Kraków ul. Szewska 24.

Marx Email
NOWOŚĆ!! NOWOŚĆ!!
PRĘDKO SCHNĄCA do zapuszczania **PODŁÓG**
nadaje bardzo trwały piękny porcelanowy połysk
1 kg. puszka koron 2·40 wystarcza na 10 m□
Wyłączna sprzedaż
REIM I SKA KRAKÓW
Rynek 37, Linia A-B.



Wszędzie do nabycia.

ZAŁOŻONA W ROKU 1890 FABRYKA
Józefa Goreckiego
przeniesioną została z Krakowa **do Podgórza na Zabłociu** do nowo specyalnie urządzonych zabudowań fabrycznych prowadzi w 4 oddziałach

1. WYROB SIATEK żelaznych, ślimakowych tkanych i falistych dla ogrodzeń it. p. wraz z wytwórnią drutu gładkiego i kolczastego oraz z cynkowania drutu.



2. WYROB MEBLI żelaznych i mosiężnych dla prywatnego użytku, oraz do szpitali klinik i t. p. urządzeń.

219 0 5

3. WYROBY KUTE dla robót budowlanych i architektonicznych w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące i połączone z urządzeniem do samorodnego spajania metali. 4. KONSTRUKCYE ŻELAZNE z architektura w związku stojące jak — schody różnego systemu, werandy, pawilony, dachy, markizy mostki dla pieszych i mniejsze przejazdowe, okna i drzwi o żelaznych patentowych odrzwiach (futrynach) i t. p. BIURO INFORMACYJNE z magazynem gotowych mebli i urządzeń otwarte w starej fabryce na ul. św. Wawrzyńca N. 26 w Krakowie

Telefon dla fabryki L. 277, dla Magazynu L. 2048
Adres listów i telegramów: JÓZEF GORECKI PODGÓRZE — KRAKÓW

FR. SEZEMSKÝ
FABRYKI ŚWIEC I WYROBÓW WOSKOWYCH
ML. BOLESLAW Czechy — BIAŁA Galicya
POLECA SWE PIERWSZORZĘDNE WYROBY DLA PRZEWIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA I KUPCÓW.
Bez konkurencyi. Cenniki darmo i opłatnie. Liczne świadectwa od przewielebnego duchowieństwa do dyspozycyi.
140 100 1

BIURO TECHNICZNE
Wiktora Skołyszewskiego inżyniera kultury rządowo upoważnionego geometry cywilnego Kraków, ul. św. Jana 14. Nr. Telefonu 2208

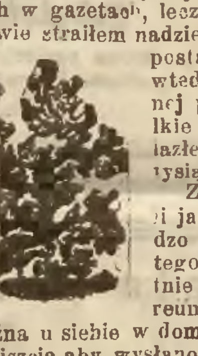
przeprowadza wszelkie roboty w zakres miernictwa wchodzące a mianowicie: podziały gruntów, odgraniczenia gruntów, zdjęcia tryangulacyjne, dla celów regulacyi miast, sporządza plany regulacyi miast, zdjęcia tachymetryczne w celu projektowania budowy dróg i kolei żelaznych, niwelacye, sporządza plany wodociągów i kanalizacyi, nawadniania i odwadniania gruntów, osuszania bagien, e. t. c. 57 0 1
Udziela wszelkich informacyi w sprawach-technicznych bezpłatnie.

Cesarsko i Królewski — Dostawca Dworu.
Na sezon!!
Paltoty zimowe, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe, i suknie damskie wszelkich rodzajów, w całości wraz z podszewką i watowaniem farbuje się, jak nowe lub czyści chemicznie i dostarcza prasowane zupełnie gotowe do noszenia. 419 10 1

System Fluss! Specyalność: odnawia wszystko!
Farbiarnia sukien jedwabnych i piór - strusich we wszystkich kolorach -
Szybka dostawa! Znakomite wykonanie! Niskie ceny!
Zygmunt FLUSS
Nadworna sztuczna farbiarnia i pralnia chemiczna.
Własne składy fabryczne: w Krakowie przy ul. św. Krzyża l. 7.
Fabryka: Berno Zeile 38. — Telefon Nr. 576.
Proszę uważać na moją firmę z powodu nadużyć
Zamówienia z prowincyi jak najszybciej.

Jak wyleczyć reumatyzm
Książka, którą wysyłam bezpłatnie wskaże wam

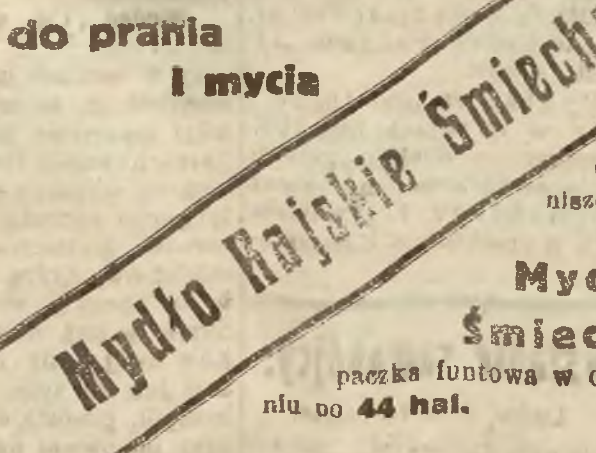
Kilka lat temu cierpiałem bardzo na straszny reumatyzm we wszystkich częściach mego ciała. Lekarze i specyaliści tej choroby nic pomódz nie mogli i wielu znich nawet przyznali chorobę mą za nieuleczalną. Wtedy próbowałem korzystać ze środków ogłoszonych w gazetach, lecz i z tych również żadnej korzyści nie otrzymałem, tak dalece iż już prawie straiłem nadzieję wyleczenia się. Lecz przedtem aby oddać się zupełnie rozpaczy postanowiłem osobiście zbadać tę chorobę i przyczyny jej w nadziei, iż wtedy zdołam znaleźć środek do leczenia. Po upływie kilkuletniej usilnej pracy zdołałem w końcu wynaleźć środek, który przewyższył wszelkie moje oczekiwania. Co lekarze nie mogli znaleźć dla mnie sam znalazłem i obecnie jestem zdrów. Poczem zawiadomiłem o odkryciu swem tysiącom cierpiącym na tą chorobę i oni również teraz wyleczeni zostali.



Z powodu, aby wszyscy cierpiący na reumatyzm lub podagrę wiedzieli jak można wyleczyć się z tej choroby, wydałem książkę w której bardzo wyraźnie opisałem jak można w zupełności wytępić nieprzyjaciela tego organizmu. Z wielką chęcią gotów jestem wysłać zupełnie bezpłatnie jeden egzemplarz tej ilustrowanej książki każdemu cierpiącemu na reumatyzm lub podagrę. W książce tej wskazane jak łatwo i prędko można u siebie w domu wyleczyć tę chorobę. Nie odkładajcie na chwilę, lecz niezwłocznie napiszcie aby wysłano Wam książkę tę. Napiszcie swe imię, nazwisko i pełny adres na 4—ch kopiejkowej odkrytce i odeślijcie pod następującem adresem. M. E. Trayser, No 157 Bangor House, Shoe Lane. London. E. C. England. 212 12

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych
pod firmą
R. Rząca i Chmurski
w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego jako polecone przez tożTowarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Homburg, Kissingen
tudzież specyalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista kwaśna, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. — Cenniki na żądanie darmo

Mydło Rajskie Śmiechowskiego
najlepsze do prania i mycia



pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.
Mydło Rajskie Śmiechowskiego
paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal.** Do nabycia wszędzie!

ZAŁOZONY W ROKU 1872.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI
TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowiecka l. 7
(dom własny) Telefon 462 Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzacych, a w szczególności GROBOWCOW i POMNIKOW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Do sprzedania
Lando — powóz w dobrym stanie używane. Rausch ul. Długa 38. 334 5 4

Panna
posiadająca kilkanaście tysięcy posagu pragnie poślubić mężczyznę z charakterem. Zgłoszenia do 15. b. m. pod „A. B. 100" do wydawnictwa „Małżeństwo" we Lwowie. Anonimy bezcelowe. 406 3 2

! Pożyczki !
z 4 do 6% od 200 Koron wzwyż, z poręczycielami lub bez, w 4-ro koronowych ratach miesięcznych daje wypłacalnym osobom każdego stanu. Filip Feld. Bank i biuro giełdowe. Budapeszt, VIII, Rákóczi-ut 71.
Objaśnienia gratis i franko 244 8 5

Pomocnik buchaltera
władający biegle językiem niemieckim, znajdzie umieszczenie w większym domu handlowym w Krakowie. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" pod „C. H.". 405 3 2

Poszukuje domu
w celu wydzierżawienia ewentualnie kupna w okolicy górzystej, niedalekiej Krakowa, — w pobliżu kolei i miasteczka, składającego się najmniej z 2 pokoi, kuchni, piwnicy, — przytem wymagane studnia z dobrą wodą i większy ogród. Adres: K. W. Kraków, Radziwiłowska No 9 parter 345 3 3

Do sprzedania
Willa
drewniana o kilku pokojach w górskiej okolicy 10 minut piechotą od kolei. Wiadomość: Biuro „REKLAMA" Kraków, Krowoderska 15. 385 10 5



Zarząd pasiek Antoniego Krasińskiego — w Jezierzanach —
ad Borszczów wysyła w 5 kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipowy w cenie 7 kor. 50 hal., a wyborny miód 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Orzyniak, i t. d. w 5-kilowych blaszankach, wszystkie opłatnie w cenach od koron 6·40 hal. do koron 6·70 hal. Cenniki na żądanie franko.

Praktykanta
na naukę techniki dentystycznej przyjmie Zakład dentystyczny Dra W. Wernikowskiego, Rynek 6. 416

Zarząd dóbr Kozy poszukuje
Praktykanta lasowego
za wynagrodzeniem. Zgłoszenia wprost do podpisanego Zarządu 316 5 3

Pierwsza krajowa pracownia kwiatów metalowych
M. ZACZEK i Ska
Kraków ul. Miodowa l. 45
polecając się Przewielebnemu Duchowieństwu, P. T. Publiczności oraz Kupcom poleca swego wyrobu:
ubiory ołtarzy jak wiązanki na świece, bukiety, kwiaty doniczkowe, girlandy, rozmaite galanterye jak ramki, popielniczki, patery do biletów wizytowych, stoliki, bukieta salonowe i t. p. oraz przyjmuje wszelkie ubiory ołtarzy, grobów i salonów po nader niskich cenach. Na żądanie wysyła się cenniki franko. 330 6 4

FABRYKA TUTEK
J. Majewski i Ska
w Krakowie
poleca swoje wyroby z bibułki egipskiej „verge combustible" tj. niegasnącej i spalającej się zupełnie
= bez popiołu. =

Tutki żółte:	Tutki białe:
MAIS 4/4	ZENIT C
MAIS 5/3	ZENIT D
MAIS MONOPOL	ZENIT MONOPOL

Harem 4/4
Harem 5/3

Zmiana lokalu
W. W. Duchowieństwo
zawiadamiam, że moja pracownia obuwia przeniesioną została **na ul. Lubicz l. 3.** — Ręcząc za **najstaranniejsze** wykonanie po cenach **umiarkowanych** polecam się i nadal łaskawym względom *W. Borejko.*
Na miarę wystarcza stare obuwie — Na miarę wystarcza stare obuwie
Nowy lokal
W. BOREJKO
Kraków, ulica Lubicz l. 3.

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu" Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 35